Nr. 123. — We Lwowie — Środa dnia 31. Maja 1893. — **Rok XXXII.**

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schalleк, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Zadania Rad powiatowych w obec nowej organizacyi handlu solą.

Lwów d. 30. maja.

Wydział krajowy przystępuje obecnie do organizacyi handlu solą w tych 59 powiatach wschodnich, w których jest w użyciu nie sól kamienna, ale warzonka.

Według obwieszczenia, ogłaszanego od kilku dni w dziennikach, do 3. czerwca oznaczony jest termin do wnoszenia ofert na obejmowanie w przedsiębiorstwo zastępstw Wydziału krajowego do sprzedaży soli w tak zwanych „składach głównych“, których ma być urządzonych po kilka w każdym powiecie. W ogólności rozporządza Wydział krajowy ilością 42 milionów topek, czyli kilogramów soli rocznie. Tę ilość rozdziela Wydział krajowy pomiędzy powiaty, objęte organizacyą, w stosunku do ich zaludnienia, licząc mniej więcej po ośm kilogramów rocznie na głowę według normy przyjętej przez rządową administracyę monopolu solnego.

Celem organizacyi sprzedaży soli, którą zajmuje się Wydział krajowy pod zwierzchniczą kontrolą sejmu, jest tak urządzić handel tym artykułem, ażeby we wszystkich okolicach kraju nawet w drobiazgowej sprzedaży, ludność otrzymać mogła topkę soli bez względu na porę roku, po cenie zawsze jednakowej, i to m o ż l i w i e n a j n i ż s z e j. Wszelkie zyski jakie okazałyby się z tego interesu po pokryciu kosztów zarządu nie mogą być według uchwały sejmowej i kontraktu zawartego z rządem na nic innego obracane, jak tylko na dalsze obniżenia ceny sprzedaży soli, poczynając od najuboższych okolic. Odtąd nigdzie nie będzie sól droższą, jak po 11 centów za topkę — a gdzie to możliwem będzie, będzie cena wynosiła $10^1/_2$ a nawet i 10 centów za topkę w drobiazgowej sprzedaży.

Wydział krajowy poruczył ryczałtowo dostawę soli z żup do krańcowych stacyj kolei żelaznych, zkąd mają być transporta odbierane przez przedsiębiorców „składów głównych“ po powiatach, spółce złożonej z akcyjnego Towarzystwa handlowego we Lwowie, tudzież pp. Skarzyńskiego, Kunaszowskiego i Scazighiny. Firma ta daje porękę pewną, że przedsiębiorstwo to będzie prowadzonem tak, ażeby nikt w dobrej wierze nie mógł mu zarzucić wyzyskiwania kraju.

Lecz w pierwszej chwili, gdy chodzi o pierwsze wprowadzenie w życie zupełnie nowej organizacyi w terminie stosunkowo bardzo krótkim, wobec zawistnej konkurencyi dotychczasowych monopolistów handlu solą, musiał Wydział krajowy liczyć się z trudnościami, jakie ta spółka będzie miała do zwalczenia, zastrzegając jednak odpowiedni wpływ dla troskliwie obmyślanego aparatu kontrolnego. Interes ogólny wymaga więc, ażeby przedwcześnie nie poddawano krytyce ustroju, który jeszcze nawet nie wszedł w życie, i którego urządzenie dotąd nie jest ogółowi znanem. W każdym razie zaś, czynniki, powołane do tego, mianowicie sejm i rząd, ściśle i bezstronnie sąd swój o tej organizacyi w czasie właściwym wypowiedzą. Można być o to spokojnym.

Ta uwaga wydawała się nam konieczną ze względu na odzywające się tu i owdzie głosy niezadowolenia wobec tego, iż prowizya, przyznana przez Wydział krajowy zastępstwom, nie jest tak wysoką, jak się spodziewano. Jeżeli jednak o to chodzi, ażeby sól była możliwie n a j t a ń s z ą, jak niemniej także, ażeby skutecznie uchylone zostały wszelakie dotychczas praktykowane nadużycia w drobiazgowej sprzedaży soli, co da się osiągnąć tylko za pomocą mozolnej i kosztownej kontroli, to prowizya dla sprzedających nie może być wyższą.

Całą organizacyę sprzedaży soli przeprowadza Wydział krajowy przy pomocy i współudziale wydziałów powiatowych.

Współudział ten rozumieć należy w ten sposób, że: a) albo wydział powiatowy sam obejmie sprzedaż soli, czy to w samem tylko mieście powiatowem, czyli też we wszystkich składach w powiecie; b) albo przedstawi Wydziałowi kraj. osoby lub instytucye, którym zastępstwo powierzyć radzi.

W pierwszym razie wydział powiatowy musiałby z funduszów powiatu złożyć Wydziałowi krajowemu kaucyę, tudzież przy każdem zamówieniu przesłać całą cenę zamówionej soli. W składach wydziału powiatowego musieliby wtedy być ustanowieni funkcyonaryusze wydziału powiatowego, za których tenże wydział odpowiadać będzie.

W drugim wypadku wydział powiatowy nie angażuje funduszów powiatu, nie ponosi żadnego ryzyka — a przyjmuje tylko moralną odpowiedzialność za to, iż przedstawi Wydziałowi krajowemu osoby lub instytucye, rzeczywiście zaufania godne, tudzież obowiązek wykonywania nad niemi kontroli, nie uwłaczając tej kontroli, którą Wydział krajowy wprost od siebie wykonywać będzie.

Przy przedstawieniu Wydziałowi krajowemu osób lub instytucyj do prowadzenia głównych składów, mają wydziały powiatowe kierować się następującemi zasadami:

Głównym celem ma być zapewnienie konsumentom, tak w siedzibie głównego składu, jak i w okolicznych gminach, iż będą mogli otrzymywać sól po cenie niskiej, przez Wydział krajowy ustanowionej, a na wszystkie pory roku stałej i jednakowej, i że nie będą narażeni na wyzyskiwanie; tudzież zapewnienie Wydziałowi krajowemu, iż zamówienie i zapłata odbywać się będzie ściśle i punktualnie, bez narażenia konsumentów na przerwy w poborze soli, a Wydziału krajowego na moralną wobec kraju odpowiedzialność.

Dlatego też udzielenie zastępstwa sprzedaży soli nie ma być aktem łaski i pomocy dla kogoś, kto tego potrzebuje, kto się o to stara, w mylnem pojęciu, że ze skromnej prowizyi wyżyć potrafi, albo, że będzie mógł swoje upoważnienie komu innemu odsprzedać i pobierać niezapracowane dochody. W pierwszym zatem rzędzie mają wydziały powiatowe proponować osoby czy instytucye, które mają, lub z łatwością mieć mogą odpowiedni lokal, mają w podobnych sprawach doświadczenie i nie będą w sprzedaży soli szukać głównego źródła swego utrzymania.

Wydziały powiatowe mają dawać pierwszeństwo porządnie prowadzonym stowarzyszeniom, utrzymującym sklepiki miejskie i małomiejskie, zwierzchnościom gminnym, jeżeli są sprężyste i rządzą gminą bez zarzutu, wreszcie rzetelnym kupcom lub innym osobom prywatnym.

Teraz więc chwila nadeszła, kiedy nasze Rady powiatowe okazać mogą i powinne, ile zdołały zdobyć sobie wpływu na stosunki swojego powiatu, o ile współdziałanie ich może istotnie okazać się przydatnem do wprowadzenia w życie nowej organizacyi sprężystej i zdrowej, złożonej z licznego bardzo personalu, rozrzuconego po wszystkich zakątach, po wsiach i po miasteczkach a złożonego z ludzi obrotnych i uczciwych.

Złe świadectwo wydaje o sobie ten Wydział powiatowy, któremu się zdaje, jakoby teraz był czas na parlamentowanie z Wydziałem krajowym o warunki, na przedkładanie projektów i wniosków. Wydział krajowy m u s i w ciągu czerwca organizacyę skończyć i te normy, jakie obecnie ustanowił na razie nie mogą być zmieniane, tylko każdy powiat powinien zastosować się do nich, ażeby nie dać powodu przeciwnikom całej tej roboty do szyderstwa z naszej nieudolności, bezradności i niekarności.

A już najsmutniej przedstawią się te wydziały powiatowe, które pogrążywszy się w wygodnej bezczynności, wcale nie zechcą przyłożyć ręki do tej sprawy i pozwolą przeminąć tej sposobności do wyświadczenia ogółowi nader cennej usługi.

Spodziewać się jednak należy, iż takich niezdarnych wydziałów powiatowych nie będzie wiele!...

Zmiana statutów krakow. Tow. wzajem. ubezpieczeń.

Lwów d. 30. maja.

W nr. 117 *Gazety narodowej* donieśliśmy już o uchwale pokuckiego oddziału Towarzystwa gospodarczego w sprawie zmiany statutów krakow. Towarzystwa wzajemn. ubezp.

Obecnie poseł K l e m e n s hr. D z i e d u s z y c k i donosi:

„Poważne grono członków zgłosiło do prezydyum Towarzystwa następujący wniosek z prośbą o postawienie tegoż na porządku dziennym ogólnego zgromadzenia, mającego się odbyć 3. czerwca w Krakowie:

„Statut obowiązujący Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zmienia się w tym kierunku, że odtąd zamiast członków, mających na podstawie § 84 prawo brania udziału w ogólnych zgromadzeniach, uczestniczyć będą w tychże wybrani przez tych samych członków delegaci lub ich zastępcy“.

„Prócz tego mają być na tymże zgromadzeniu postawione następujące wnioski, wypływające konsekwentnie, jeżeli powyższa zasadnicza zmiana statutu uchwaloną zostanie:

„1. Wybory delegatów odbywać się mają w tych samych 22 okręgach, w których dotychczas wedle § 89 statutu odbywały się wybory członków Rady nadzorczej, a to po trzech delegatów i tyluż zastępców w każdym okręgu.

„2. Prawo głosowania w okręgach i prawo obieralności ma każdy członek Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, który dotychczas uprawniony był do brania udziału w ogólnem zgromadzeniu.

„3. Do ważności uchwał zgromadzenia ogólnego, potrzebną jest obecność przynajmniej 35 delegatów. Do zmiany statutu potrzebna zaś obecność 45 delegatów, względnie zastępców.

„4. Delegaci biorący udział w walnem zgromadzeniu, względnie ich zastępcy, mają prawo do zwrotu kosztów podróży oraz dyet.

„5. Atrybucye tak rady nadzorczej, jak ogólnego zgromadzenia, wraz ze sposobem obradowania i głosowania, określone dotychczasowym statutem, nie ulegają żadnej zmianie.

„Wnioski powyższe, dążace do lepszego zastąpienia naszych interesów i potrzeb w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń przez większą ilość delegatów, aniżeli dotąd wyłącznie przez szczupłą ilość członków Rady nadzorczej, uważać możemy dla instytucyi naszej za bardzo pożądane.

„Znaczne oddalenie od Krakowa, jak długoletnia praktyka poucza, powoduje, że wyjątkowo tylko członek Towarzystwa z tej części kraju jeździł do Krakowa na doroczne ogólne zgromadzenie.

„W celu zapewnienia przyjęcia wyżej przytoczonych wniosków, pożądanym jest najliczniejszy udział w rzeczonem zgromadzeniu członków Towarzystwa“.

Kolej lasowa.

I.

Pan Edward Michałowski, inżynier z Jasła, dotknął na zebraniu tygodniowem towarzystwa politechnicznego wobec licznie zebranych techników ważnej bardzo kwestyi, mówiąc o kolejach wiszących i użyciu hamulca automatycznego swojego pomysłu, mogących mieć niezmierną doniosłość w zastosowaniu do racyonalnego przenoszenia drzewa wyrębywanego w lasach górskich.

W odczycie tym zaznaczył prelegent ważność ekonomiczną tejże kolei, która przyczyni się w wysokim stopniu do wywozu drzewa z lasów dzisiaj niedostępnych i w ten sposób podniesie dobrobyt materyalny właścicieli lasów.

Odczyt ten tem więcej godzien był uwagi, że oparty jest na własnych spostrzeżeniach, p. Michałowski prócz bowiem technicznego wykształcenia jest także zawodowym rolnikiem, to też dostarczył wielu bardzo ważnych szczegółów z naszej gospodarki leśnej, wykazując cyframi, jak wielkie skarby leśne przepadają bezpowrotnie z braku odpowiednich i tanich sposobów transportowania wycinanych drzew w wysoko położonych lasach.

Prelegent przytoczył wszystkie dotąd znane u nas systemy spławowe, wykazując jak one są kosztowne i nie dają najmniejszej gwarancyi dostawienia pewnej ilości materyału na czas oznaczony do stacyj kolejowych, a co najważniejsze, ile dzikie spławy wodne pochłaniają i niszczą same przez się wiele surowego produktu, często nawet narażając ludzi przy spławianiu zajętych na utratę życia, jak to zresztą liczne wypadki stwierdziły.

Przy większych wezbraniach wód, powódź wywołuje nagły napór kloców na zastawy czyli tak zwane reszutki, takowe przerywa i zabiera często po kilkadziesiąt tysięcy kloców, które uchodzą z wodą i przepadają.

Szalonym swym pędem drzewo wyrządza olbrzymie szkody i spustoszenia brzegów, jak to rok rocznie udowadniają skargi nadbrzeżnych mieszkańców, wnoszone do władz politycznych.

Po największej części bywa drzewo z gór wodą spławiane, co w wysokim stopniu drzewu szkodzi, gdyż po ścięciu wyschnięte, nietylko że traci wiele na swej wartości, lecz często staje się mniej użytecznem, a nawet niemożliwem do użycia w różnych gałęziach przemysłowych, albo też zbyt popękane po wyschnięciu nie daje procentowo tej ilości przerobionego materyału, jakąby dało się otrzymać, gdyby po suchej drodze do przeróbki było dostarczone.

W roku 1886 w Berlinie wynalazł inżynier Runnebaum kolej łasową, której nie można odmówić pewnych zalet, lecz system jej jest bardzo kosztowny i nie może mieć zastosowania w lasach górskich przy znacznych pochyłościach, a w porze zimowej wcale funkcyonować nie może.

W Siedmiogrodzie wymyślono koleje na linach drucianych, lecz i ten system okazał się zbyt drogi i nie znalazł szerszego zastosowania.

Kolej lasowa, którаby z pożytkiem działać mogła dla gospodarstwa leśnego powinna mieć następujące warunki:

1. Powinna przedewszystkiem funkcyonować latem i zimą bez przerwy. 2. System jej powinien być tego rodzaju ażeby terenu nie potrzeba stosować do kolei, z czem unika się kosztownych nasypów, przekopów, tunelów, mostów itp. 3. Ruch takiej kolei nie powinien być wytwarzany siłą pary, wody, elektryczności lub siłą zwierzęcą. 4. Kolej powinna być skonstruowaną tak, ażeby ją można przenieść bez wielkich kosztów. 5. Konserwacya kolei powinna być jak najtańszą. 6. Administracya ruchu uproszczoną. 7. Równolegle ze systemem, który ułatwić ma sposób przewozu drzewa, powinno się mieć na oku koszta budowy.

P. Michałowski bardzo prosto rozwiązuje zagadkę w tych siedmiu punktach zawartą i mówi: „Idąc za przykładem, jakim rządząca światem mądrość nas pouczyła, skonstruowałem kolej o jednej szynie wiszącej na podporach drewnianych. Naturalną rzeczą będzie, że wózek toczący się po szynie gładkiej, potrzebuje bardzo niewielkiego spadu, aby w ruch wprowadzonym został, a tem samem i ciężar pod wózkiem na haku umieszczony ze sobą na inne miejsce przeniósł.

Jakżeż ten przyrząd wygląda? Jest to, jak widzieliśmy na modelu, wózek żelazny o dwóch kołach, przypominający kształt roweru bicyklowego, poruszający się na szynie stalowej, a opatrzony z boku wiązadłem do dźwigania drzewa służącem.

Na długim szeregu słupów ustawionych parami tak, że każda para jest ku sobie pochylona, tworząc niby literę **A**. Tam gdzie każda para słupów w górze się łączy jest wisząca żelazna klamra w dalszym swym końcu zagięta poziomo. Na tem zagięciu leży szyna, podobna do kolejowej, ale cokolwiek innego profilu. Ta właśnie szyna, przechodząc przez wszystkie pary słupów tworzy „kolej lasową“.

Jakże po niej jeździć? Wyobraźmy sobie, że na szynie stoją te dwa kółka do roweru podobne, że spaść z niej nie mogą. Od osi tych kół zwiesza się z jednej strony hak, do którego można przyczepiać wszelkie ciężary, jako to: całe ścięte drzewa, które z odległych krańców lasu trzeba przesłać do tartaku, ogromne skrzynie z kamieniem przeznaczonym do wapniarek, albo z rudą, którą trzeba przewieźć do huty, w ogóle płody kopalniane w naszych Karpatach w obfitości się znajdujące.

Ustawiając słupy, można jedną parę stawiać wyżej, inną cokolwiek niżej, przez co szyna będzie miała sztuczne spadki, wskutek czego kółka raz pchnięte, będą same toczyły się bardzo długo, przewożąc ciężar na naznaczone miejsce. Ale ażeby te kółka pracowały regularnie i zajechały koniecznie aż tam, gdzie potrzeba, działa przy nich automatyczny hamulec, obmyślony bardzo dowcipnie i stanowiący zupełną nowość w pomyśle p. Michałowskiego.

Nie ulega wątpliwości, że ciężar umieszczony na haku zawsze zachowuje kierunek pionowy. Z tem wieszadłem jest pod 45^0 nachylenia stale połączona dźwignia, do tej dźwigni przytwierdzona

---

53

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

— Chwała Bogu, chwała Bogu. Czekaj, niech ci się przypatrzę, jak wyglądasz — zapalił świecę i patrzał chwilę na brata — no, tak... jak młody szczygieł. Dawnoś przyjechał?

— Mówiłem ci już, że przed pięciu dniami.

— Aha, prawda... no, chwała Bogu.

— A jakże powiodły się twoje sprawy w Wiedniu?

— Nieźle, nieźle. Warwicze byli?

— Nie.

W tej chwili drzwi od korytarza rozchyliły się i na czarnem tle ciemności zarysował się biały negliżyk kobiecy.

— To ty, Romuś? — rozległ się cichy głos Janki.

— Ja, moje życie.

Negliżyk frunął i przylgnął do piersi mężczyzny.

— Przeczuwałam, że dziś przyjedziesz — szeptała wzruszona — nie mogłam zasnąć. Chodźmy do jadalni. Zaraz każę podać światło i przynieść ci kolacyę... Mój złoty!

II.

Pokusa.

Natychmiast po wyjeździe Urmina do Wiednia, wyszło w ślad za nim z kancelaryi p. Maurycego kilka listów gończych. Goldhamer posiadał rozległe stosunki z agenturami i prywatnymi ludźmi bądź w Wiedniu, bądź w innych znaczniejszych miastach, więc nie było mu trudno śledzić niebezpiecznego wspólnika.

W rezultacie dowiedział się sprytny właściciel Wertep, że Urmin bawił dwa dni w Wiedniu, gdzie składał wizyty kilku prywatnym osobom, jak również odwiedził na pół godziny gmach ministeryum dróg i komunikacyj; następnie wyjechał do Pragi do Ringhoffera, na koniec powracając zatrzymał się dzień jeden u pewnego obywatela w Krakowskiem, bogatego przedsiębiorcy i właściciela kopaln nafty nazwiskiem Michała Rodlińskiego.

Najważniejsze pytanie, czy Urmin zaciągnął gdzie większą jaką pożyczkę, było pomyślnie dla Goldhammera rozwiązane; ponieważ domy bankowe nic o tem nie wiedziały, zatem: nie! O to mu głównie chodziło, każdy zaś inny krok Urmina uważał, jako wynikły z pobudek rzeczywiście prywatnej natury, a więc mało go obchodzący.

Pożyczki nie zaciągnął, był u Ringhoffer'a, zgodził tam inżyniera-mechanika do zrobienia planów fabryki, a nawet dał mu zaliczkę na przyjazd natychmiastowy do Grójca celem zbadania miejsca przeznaczonego pod budowę tartaku; zatem, jak dotąd, działał zgodnie z planem, ułożonym z góry przez dwóch innych wspólników... Z tych danych wyciągnął Goldhammer wniosek, że Urmin nic złego w ich spółce nie przeczuwa i zapewne kontrakt podpisze bez wahania.

Istotnie zaraz po powrocie z Wiednia wezwał Roman listownie Warwicza i Goldhammera do zamku i podpisał ze spokojem ślepego lub zaślepionego człowieka kontrakt pierwotny, natychmiast przez rejenta legalizowany.

Przeciwnicy tryumfowali w duszy. Teraz leżało w ich interesie bić ze wszystkich sił w to, aby fabryka była budowana jak najśpieszniej, ażeby tem samem jak najrychlej zagmatwać Urmina w ciężkie, płatnicze zobowiązania i długi. Złożyli więc natychmiast na ręce Romana po dziesięć tysięcy, zawarowanych kontraktem, do wspólnej kasy i zażądali szybkiego wykonania planów. Tymczasem Urmin, jak gdyby nic nie przeczuwając, sam chwycił się gorączkowo pracy około budowy fabryki z właściwą sobie energią i rzutkością. Wnet przybył ze Smichowa inżynier Kunze, obejrzał dolinę wodospadu, a uznawszy ją za znakomicie wybrane miejsce pod tartak, zabrał się zaraz na gruncie do naszkicowania planów.

Mieszkając przez dwa tygodnie w zamku, rysował pilnie i omawiał każdy szczegół z Romanem; równocześnie zaś wyprawił listy, zamawiające murarzy, monterów, cieśli, jako też materyał potrzebny do budowy. Wedle jego obliczeń, regulacya potoku, wybudowanie drewnianego traktu, oraz umieszczenie turbiny nie nastręczało żadnych trudności, i cała praca mogła być w ciągu pięciu miesięcy ukończona. Cokolwiek więcej czasu potrzeba było na ustawienie machin bijących kołki, patyczki do zapałek i listewki na pudełka, oraz budowę murowanego gmachu dla umieszczenia małej machiny parowej, potrzebnej jako motor dodatkowy, zwłaszcza w zimie, gdy potok podczas silnych mrozów zamarznie, a turbina przestanie działać. Wprawdzie ten wypadek rzadko zachodził, gdyż potok Strumienisko, wytryskający z oparzelisk leśnych nigdy prawie nie zamarzał, co najwyżej okrywał się lekką skorupą lodu po wierzchu — lecz na wszelki wypadek, możliwość niefunkcyonowania turbiny musiała być uwzględnioną.

W kilka tygodni potem w Grójcu i przybocznych siołach zapanował ruch niezwykły. Budowa się zaczęła. Przybyli z daleka nowi ludzie, wnieśli świeże życie w ten kąt, cichy i zapadły; tubylcy pod ich wpływem rozruszali się także i śpieszyli chętnie do roboty przy fabryce, tembardziej, że ta przynosiła im zysk znaczniejszy. Dziesiątki fur wyładowanych materyałem skrzypiało tak dzień jak noc po gościńcach, w lesie urmińskim rozlegał się bezustanny szczęk siekiery, gwizd piły; do karczem w Grójcu, Zagórzance i Ziębowcach przybyli grajkowie z dalszych wiosek i cięli nocami skoczne oberki, wesołe krakowiaki lub melancholijne pieśni podkarpackich górali; jednem słowem, cała okolica obudziła się, zawrzała, poczuła, że żyje.

Nie trzeba, zdaje się, nadmieniać, że najwięcej ze wszystkich odczuł ruch ten sam Urmin. On kąpał się w nim, nurzał poprostu z rozkoszą. Przywykły od dawna do czynności nadzwyczajnej, ekscentrycznej, czuł się teraz w swoim żywiole, jak złowiony przez rybaka węgorz, gdy się z ręki oprawcy wyśliźnie i umknie w zimną zapadnię.

— Hejże ha... oto mi raj!

Nawet Janka, pod wpływem ogólnej wibracyi czynu, otrząsła się na razie z gnębiącej zmory i na równi z mężem czuła się porwaną, rozgorączkowaną. Wprawdzie pierwsze posiedzenie „jawnogrzeszników“ udowodniło jej, że między idealnym planem a rzeczywistością istnieje przedział mniej więcej taki, jak między niebem a ziemią — mimo to nie dała od razu za wygranę i postanowiła dalej pracować w tym kierunku, z tą chyba odmianą, że zebrania tygodniowe, będące początkowo w jej planie przemieniła na miesięczne. Natomiast z daleko większą gorliwością zajęła się budową ochronki w Grojcu i szkołą koszykarską, wznoszoną przez Romana obok grobli, przy wyspie na Strumienisku. Mąż przyrzekł jej już dawno postawić ochronkę w Grojcu; obecnie przychodziło mu z łatwością wywiązywać się z danego słowa, gdyż miał majstrów i materyał pod bokiem.

W ogóle Roman z prawdziwym artyzmem wyzyskać umiał każdą sytuacyę. Budując fabrykę, za jednym zamachem wzniósł ładny parterowy domek, przeznaczony na ochronkę, a że zasadzona przez niego na Strumienisku łozina rosła szybko i za rok mogła być bardzo dobrze użytą na wyroby koszykarskie, więc dlaczegoż nie miał stworzyć małej szkółki koszykarskiej, tem bardziej, że odpadający przy fabryce materyał mógł mu służyć jako budulec na szkołę?... Przy jednym ogniu piec nie dwie, ale dziesięć pieczeni, jeżeli tylko można — to była jego zasada.

Rosnąca z dniem każdym ochronka wprawiała Jankę w prawdziwy zachwyt, któremu koniec kładł zwyczajnie Leszek satyrycznym swoim uśmiechem lub złośliwą uwagą. Nieznośny doktor filozofii, włócząc się przez cały dzień ze strzelbą na ramieniu po bagniskach, wieczorem przy kolacyi strzelał resztkami swego dowcipu na snujące się po niebiosach marzenia bratowej. Wyglądał on wśród rozgorączkowanych małżonków jak bocian, patrzący jednem okiem na żaby w stawie; która z nich „śmielszej natury“ wychylała głowę z wody, dostawała czerwonym dziobem po łbie.

W takich warunkach życia, poczciwa Janka odzyskała dobry humor i zdawała się wykreślać zwolna z pamięci owych kilka przykrzejszych wrażeń, wywołanych w jej serduszku kokieteryą Stefanii i sidłami, nastawianemi przez nią na „złotego Romuśka“...

Aż tu naraz niespodziewane zdarzenie zaćmiło znowu rozpogodzony widnokręg życia biednej kobietki.

(C. d. n.)

jest śrubami sprężyna, której koniec zaopatrzony jest hamulcem działającym dopiero wtedy, gdy spadek staje się znaczniejszym. Im większy spadek o tyle też większe będzie działanie hamulca. Gdy spadek zmniejszy się do tego stopnia, że nie ma obawy, ażeby wagonik toczący się z małą szybkością mógł uledz wykolejeniu, wtedy działanie sprężyny a tem samem hamulca ustać może, zależy to tylko od wysokości, w jakiej sprężyna śrubami do dźwigni przymocowaną została — jak to na modelu widzieliśmy.

Budowa tego rodzaju kolei pod względem technicznym nie przedstawia wielkich trudności, jest bowiem nadzwyczaj prostą, a co najważniejsze, że z nadzwyczajną łatwością omija wszelkie trudności, jakie zwykle teren górski dla tras kolejowych przedstawia. Przy zastosowaniu hamulca można najwznioślejszego spadu do ruchu użyć, a gdyby spad ze stromych pochyłości górskich do potoku był za wielkim, tak że hamulec nie byłby wstanie z taką siłą działać, natenczas łatwo siłę spadu zniweczyć umyślnem chwilowem wzniesieniem trasy kolejowej.

Załadowanie dzisiejszych wagonów kolejowych przy użyciu powyższego systemu transportowego nie przedstawia żadnych trudności, nie wymaga wiele czasu i sił roboczych. Zajeżdża się bowiem z transportem drzewa po nad wagon kolejowy i drzewo z kółek spuszcza się wprost na podstawione pod spód wagony kolejowe.

Amerykanizm a wystawa powszechna w Chicago.

Lwów d. 30. maja.

„Ameryce“, jak z predylekcyą kraj swój zowią obywatele Stanów Zjednoczonych, która świat w zdumienie wprawiła olbrzymim swoim wzrostem, ruchliwością, prawdziwą wolnością, a ostatniemi czasy bilem... Mac Kinleya — dane było jeszcze wprawić świat cały w niebywałe już zdumienie. Sądzono że to jeden z „humbugów“ prasy amerykańskiej, a jednak wiadomość była najprawdziwszą.

Wystawa powszechna jest walką rywalizacyi narodów i państw. Zwycięzca powinien otrzymać nagrodę — wieńce wawrzynowe zwycięzców w Olimpii, zmieniły się dzisiaj w dyplomy honorowe, w medale złote i srebrne, w dyplomy uznania. Wyrokowanie zaś poruczano dotychczas zawsze j u r y międzynarodowej, do której każde z rywalizujących na wystawie państw delegowało swego zastępcę lub i kilku zastępców. Ale inaczej się podobało „amerykańskim“ gospodarzom powszechnej wystawy Kolumbowej w Chicago. Komisyi do rozdawania nagród spodobało się uchwalić coś specyalnego, mianowicie, że poszczególni jej manażerowie, rzeczoznawcy mają jej przedstawiać sprawozdania, a o nagrodach ona ma stanowić.

Innemi słowy, Ameryka chce być stroną i sędzią w jednej osobie. Zdawałoby się, że postępek ten można sobie tłumaczyć tylko tem, że Ameryka obawia się konkurencyi, czemby sobie Nowy świat fatalne wystawił świadectwo ubóstwa — albo że Ameryka chce znowu zdziwić świat świeżą próbą swojej znanej buty. „Amerykanin“ jest w tem szczególnem położeniu, że nie ma obok siebie żadnych sąsiadek, więc też za jedyne prawo poczytuje swoją wolę. Co mu się pod rękę nawinie, to jego łup. Ale zapomniał Amerykanin, że zaprosił państwa na w o l n ą konkurencyę i dał swoje słowo, że będzie ona wolną. Tymczasem postępuje sobie, jak ów gospodnik w Abruzzach, co zaprasza gości pod swój dach, aby ich w nocy obrabować. Postanowienia owej komisyi byłyby najwierutniej rabunkiem, popełnionym na milionach, jakie w obesłanie wystawy Kolumbowej włożono.

Wszelako ludzie, znający „Amerykanów“, podejrzywają, że postanowienie komisyi nagrodowej da się jeszcze inaczej, i to wedle ducha „amerykańskiego“ całkiem inaczej wytłumaczyć. Nie przypadkiem Amerykanin zowie powszechną wystawę nie *World Exhibition*, jak Anglik, ale *World Fair*, tj. jarmarkiem powszechnym, polem spekulacyi. Otóż owi ludzie zapewniają, że owi manażerowie staraliby się sprzedawać nagrody tym, co najwięcej im zapłacą, i że „Amerykanin“ w takim postępku nic nawet zdrożnego lub nieprzyzwoitego nie upatruje — u niego jest wszystko *business*, geszeftem.

Komisarze wystawowi państw obcych długi czas domagali się u naczelnej „narodowej komisyi wystawowej“ ustanowienia międzynarodowej *jury* — ale napróżno. Skutek był ten, że, jakeśmy już donieśli 17 państw, między temi Austro-Węgry, Brazylia, Dania, Francya, Niemcy, Anglia, Włochy, Japonia, Syam, Norwegia, Portugalia, Rosya, Szwajcarya, wystosowały do jeneralnego dyrektora wystawy, Daviesa, zawiadomienie, że odpowiedź, jaką co do *jury* otrzymały, uważają za niedostateczną; że pomimo wznawianych od roku wezwań komisye państw nie otrzymały pożądanej odpowiedzi; że teraz już zapóźno na ustanowienie *jury* międzynarodowej — dlatego wystawione przez swoje państwa przedmioty **u c h y l a j ą o d u b i e g a n i a s i ę o n a g r o d y.**

Jlny dyrektor wystawy przesłał to oświadczenie do komisyi naczelnej, w której żywa powstała dyskusya. Reprezentant Zachodniej Wirginii, St. Clair, wykazał, że to sprawa niezmiernie poważna, i jeżeli nie zostanie ułożoną, to niepowetowane przyniesie szkody wystawie i kraj hańbą pokryje. Ostatecznie odesłano sprawę do komisyi nagrodowej.

Zarazem też kilkuset wystawców amerykańskich wystosowało do komisyi pismo, w którem protestują przeciw narzuconemu systemowi rozdawania nagród i oświadczają, że jeśli ten system nie zostanie zmieniony, oni za przykładem obcych państw pójdą.

Rzecz stanęła więc tak, że jeśli komisya nagrodowa nie cofnie swojej uchwały i na ustanowienie *jury* międzynarodowej — co zawsze jeszcze było możliwem — nie przystanie, to wystawę Kolumbową spotka krach bezprzykładny i bezprzykładna hańba na Amerykanów. Rzecz jasna, że medale i nagrody, któreby wydała komisya wystawy, żadnejby nie miały wartości, że obce państwa zabroniłyby nawet ich przyjmowania i ogłaszania.

Wedle najświeższych wiadomości z Chicago, cała rzecz wzięła obrót nieprzewidywany. Oto komisarze wystawowi tych krajów, które przedmioty swoich obywateli uchylili od ubiegania się o nagrody, postanowili, że ich kraje będą konkurować pomiędzy sobą, że zatem ma być ustanowioną *jury*, niezależna od amerykańskiej komisyi nagrodowej i samoistnie wydawać nagrody.

I naturalnie państwa to nie odstąpią od tego postanowienia, jeżeli komisya „amerykańska“ nie uderzy się w piersi i nie cofnie postanowienia, któreby niezatartą hańbą pokryło „Amerykanów“.

KRONIKA.

Lwów dnia 30 maja.

Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi od wczoraj w Krakowie.

Dr. Rosner, ordynujący od kilku lat w Francensbadzie rodak nasz. lekarz zaszczytnie znany ze zdolności, sumienności i uprzejmości, wyjechał już ze Lwowa do Francensbadu, gdzie od 1 czerwca przez cały sezon ordynować będzie.

Odznaczenie. Pp. Feliks i Józef Sobolewscy otrzymali godność szambelanów.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała zauczycielami szkół ludowych: Kazimierza Zacharskiego w Laszkach Murowanych; Franciszka Domańskiego w Czarnokońcach Wielkich; Stanisława Chaszczyńskiego w Trybuchowcach; Ludwika Gogojewicza w Gajach Tarnopolskich; Filipinę Kalinowiczową w Meryszczowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa dr. Stefana Nałęcz Tańskiego ze Lwowa do Wieliczki.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Jana Komarnickiego z Żółkwi do Wadowic.

Ze sfer notaryalnych. Notaryuszami mianowani zostali: Benjamin Maksymiljan Reiner dla Boryni, Józef Krasowski dla Wiśniowczyka, Hilary Sawczyński dla Żydaczowa i Włodzimierz Witoszyński dla Dubiecka.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Wincentego Czechowicza z Brzeżan do Wojniłowa i Jana Jurjewicza z Boryni do Liska.

Ślub. Na Podbrzeziu pod Krakowem odbył się wczoraj ślub panny Wandy Szancerówny, córki dyrektora krakowskiej filii Banku Hipotecznego i radcy miejskiego z p. Arturem Brüllem bankierem z Bielska. Rabin dr. Landau przemówił do nowożeńców po polsku.

Zaręczyny. W Zielone Świątki odbyły się w Stefkowej, majętności pp. Laskowskich zaręczyny Heleny Klary dw. imion Laskowskiej, córki Juliana i Anny ze Strońskich Laskowskich z panem Tytusem Makarewiczem, urzędnikiem kolei państwowej w Ustrzykach.

Promocya sub auspiciis Imperatoris p. Stanisława Witkowskiego na doktora filozofii odbędzie się na uniwersytecie jagiellońskim dnia 31. b. m.

Na politechnice berlińskiej p. Józef Rozencwajg (z Warszawy) ukończył studya ze stopniem inżyniera chemika; pp. Stanisław Bojno (z Brzezin) i Bolesław Epsztajn (z Warszawy) złożyli egzamin przeddyplomowy t. zw. kandydacki.

Wystawa krajowa 1894. Szkoła weterynaryi, na mocy jednomyślnej uchwały grona swoich profesorów postanowiła wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej obok wystaw uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego oraz politechniki. W tym celu odniosła się szkoła do ministerstwa wyznań i oświaty o stosowną subwencyę, która — spodziewać się należy — odmówioną jej nie będzie.

Dyrekcya dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta zawiadomiła dyrekcyę wystawy, iż wygotowuje już plan własnego pawilonu i wkrótce przedstawi go do aprobaty.

W akwaryum, które stanowić powinno *great attraction* wystawy, zarząd dóbr wysockich hr. Zamoyskiego pomieści pięć skrzyń zawierających pięć sort karpi, wyhodowanych w dobrach wysockich.

Z Paryża, w dalszym ciągu deklaracyi, delegat wystawy krajowej na Francyę pan Rayski zgłasza następujące firmy: Pogorzelski (fotografie i dzieła naukowe z dziedziny wojennej); Sieradzki (fabryka obuwia); Bukowska (fabryka kwiatów artystycznych); Mioduszewski (malarstwo). Z poza granic Galicyi odnieśli się też znów o miejsca liczni fabrykanci i przemysłowcy.

Nasza wystawa budzi wśród obcych coraz więcej zainteresowania. W tych dniach dyrekcya wystawy otrzymała od *Wiener Gewerbe Zeitung* pismo, domagające się przesłania programów i druków celem informowania o wystawie. Poważny miesięcznik czeski *Vivozni Spravy* zawiązał też przez swego korespondenta stosunki z biurem prasowem wystawy.

Pisma amerykańskie bez różnicy przekonań powtarzają podniesiony przez p. Słupskiego projekt gromadnej wycieczki rodaków z Ameryki na wystawę krajową r. 1894.

Plan sytuacyjny wystawy litografowany, o który z wielu stron od dłuższego czasu się dopytywano, znajduje się już pod prasą i wyjdzie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Edmunda Różyckiego, jenerała wojsk polskich z r. 1863, odbędzie się jutro w lwowskim kościele archikatedralnym obrz. łac. o godz. 10. rano.

Z Zakładu nar. im. Ossolińskich. Z przyjemnością donosimy, że do drukarń prowincyonalnych, które przysyłają Zakładowi broszury, nie wchodzące w zakres handlu księgarskiego i druki ulotne, przyłączyły się w ostatnich czasach: drukarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie, drukarnia Podolska w Tarnopolu i drukarnia Józefa Pisza w Nowym Sączu. Wielce pocieszającym objawem jest ta troska i pamięć drukarń polskich i ruskich o zakładzie narodowym, który z przeznaczenia już swego ma być zbiorem wszystkich druków polskich i ruskich, jakie gdziekolwiek się okazują.

Popis uczniów tutejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej im. M. Bernsteina odbędzie się w środę dnia 31 b. m. o godzinie 5 po południu w budynku szkolnym przy ulicy św. Stanisława l. 5.

„Echo“ w całym komplecie urządza d. 4 bm. wycieczkę do Jarosławia. Wieczorem dnia tego urządzi tamże w sali hotelu „Victoria“ koncert na dochód Jarosławskiego „Sokoła“. Wycieczkę tę przedsiębierze „Echo“ po raz pierwszy. Spodziewać się należy, że Jarosławianom sprawi to miłą niespodziankę.

Z „Lutni“. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód odbędzie się nadzwyczajny koncert, na którym produkowanem będzie kompozycya Brucha „Pieśń o dzwonie“ w sali Domu narodnego.

Muzyki wojskowe grać będą w czerwcu: w ogrodzie jezuickim w dniach 2, 9, 16, 23 i 30; przed gmachem namiestnictwa 6 i 21; na Zamku 7 i 28; przed gmachem komendy 8, 15 i 22, przed główną strażnicą 13; na Strzelnicy 14 i w Stryjskim Parku 27.

Strzelanie królewskie. Wczoraj dokonano na strzelnicy miejskiej wymiaru strzałów królewskich. Najlepszy strzał zrobił p. Stanisław Platowski, krawiec męski, który 1. czerwca b. r. zostanie obwołany królem kurkowym. Pierwszym marszałkiem zostanie p. Antoni Ostrowski, a drugim marszałkiem p. Ferdynand Góralski, dotychczasowy król kurkowy.

Policyanci lwowscy. Odnośnie do uwag naszych, umieszczonych onegdaj, o policyantach, pilnujących raczej zamykania szynków niż bezpieczeństwa domów i przechodniów, dodać możemy dwa przykłady. Oto zeszłego tygodnia na Łyczakowie na skręcie do ul. Słodowej napadniętym został po godzinie 11 w nocy człowiek starszy, zecer, p. Niedopad, przez dwu drabów, z których jeden chwycił go za ręce, drugi zaś za piersi. Tylko nadzwyczajnym wysiłkiem zdołał się p. N. uwolnić z rąk rabusiów, którzy usłyszawszy stróża w sieni, umknęli w górę ulicy. Onegdaj taki sam mniej więcej los spotkał funkcyonaryusza sądowego, p. Wł. L., któremu drab jakiś zastąpił drogę obok samego wojskowego szpitalu. Nieco dalej w ulicy Pijarów przy budujących się gmachach klinik, muszą straż przy materyałach odbywać robotnicy z bronią palną, a nietrudno, aby dostał kulą w łeb jaki opóźniony lokator zamiast rzezimieszka.

Na grobie męża na cmentarzu Łyczakowskim odebrała sobie dziś życie p. Sabatowiczowa, żona urzędnika administracyi podatkowej, który onegdaj nagłą śmiercią umarł w biurze. Rozpacz po stracie małżonka, poślubionego zaledwie przed rokiem, popchnęła nieszczęśliwą kobietę do tego kroku. Trzy strzały rewolwerowe wymierzyła sobie w piersi i natychmiast wyzionęła ducha.

Z dziennika policyjnego. W kościele archikatedralnym rozbił wczoraj niewiadomy sprawca skarbonkę i zabrał z niej jałmużnę w kwocie 3 zł. zdawkową monetą.

Czesław Adamowski, 13 letni syn magazyniera kolejowego, zamieszkałego ulica Żółkiewska l. 46, bawiąc się patronem ostrym, skutkiem wybuchu takowego, został silnie skaleczony w głowę. Po zaopatrzeniu przez lekarza stacyi ratunkowej odesłano Adamowskiego do szpitala.

Wynalazek. P. Emil Czerniawski, stolarz, zamieszkały przy ulicy Zyblikiewicza l. 34, wniósł do ministerstwa handlu podanie o przyznanie mu patentu na nowe okucie do łóżek.

Pożary. Dnia 16. bm. wybuchł ogień w lesie p. F. Morawskiego koło Hruszowa, w powiecie jaworowskim i na przestrzeni 60 morgów spalił wszelkie gałęzie i chrust znajdujące się na ziemi, oraz poobpalał korę na drzewach. Tego samego dnia wybuchł pożar w Trościance, w pow. jaworowskim, w lesie p. Szymanowskiego. W obu wypadkach szkody nie są znaczne. — Na folwarku w Hanowcach spaliły się budynki i narzędzia gospodarskie wartości przeszło 5000 złr. — W Dąbrowie koło Stulska, w powiecie żydaczowskim, zgorzało 16 budynków mieszkalnych, 134 gospodarskich i 6 stogów. Szkoda wynosi przeszło 7000 złr. — W Basiówce koło Nawaryi spaliło się 5 włościan. Szkoda wynosi około 4000 złr. Ogień wzniecił trzyletni chłopak bawiący się zapałkami.

Kopiec Kościuszki pod Krakowem, ten wspaniały pomnik czci narodu dla bohatera z pod Racławic, uległ znacznemu uszkodzeniu, skutkiem usunięcia się ziemi, spowodowanego deszczami.

Odezwa Sokołów. Wydział Związku polskich Sokołów wydał następującą odezwę: „Na pierwszą wiadomość o śmierci natchnionego pieśniarza „Bitwy Racławickiej“ powziął Sokół lwowski zamiar sprowadzić jego zwłoki do Lwowa. Zamiar ten pochwaliły wszystkie polskie gniazda sokole. Wobec znanej uchwały krakowskiej Rady miejskiej spełnienie powyższego zamiaru odpadło. Atoli nie odpadł obowiązek sokolstwa polskiego odprowadzić zwłoki Lenartowicza do grobu zasłużonych na Skałce. Gdy uroczyste przeniesienie ich do tego grobu nastąpi w poniedziałek 12 czerwca br. postanowiliśmy: 1. wysłać na pogrzeb deputacyą Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich; 2. wezwać wszystkie związkowe gniazda sokole, aby w miarę możności wysyłały od siebie takąż deputacyę wprost do Krakowa w stroju sokolim; 3. wezwać wydział Sokoła krakowskiego, aby zajął się urządzeniem pochodu deputacyi pod sztandarem krakowskim, tudzież uprosić go, aby dla deputacji sokolich mających zgłaszać się doń bezpośrednio najdalej do 9 czerwca br. zapewnił pomieszczenie. Wzywamy przeto wydział, aby w swoim zakresie wydał zarządzenia zmierzające do należytego i dokładnego wykonania powyższego wezwania. Gdyby termin pogrzebu został zmieniony, o czem ewentualnie doniosą dzienniki krajowe, należy zastować się odpowiednio do tej możliwej zmiany. Czołem!“

Z Gorlic Popis publiczny uczniów uzupełniającej szkoły przemysłowej odbył się 14 b. m. pod przewodnictwem marszałka Rady powiatowej gorlickiej p. Edwarda Miłkowskiego i przy współudziale poważnej liczby gości. Egzaminowano ze wszystkich przedmiotów. Klasyfiacya wykazała na 166 88% z postępem (146), a między nimi ze stopniem celującym. Kierownik szkoły odczytał listę uczniów, których nagrodzono książeczkami Towarzystwa zaliczkowego, reprezentującemi kwotę 100 złr., nadto książkami do czytania w ozdobnej oprawie wartości 40 złr.

Sprawa karna o zakwestyonowane na d. 23 marca b. r. licznym firmom handlowym towary, prowadzona przez krakowską powiatową dyrekcyę skarbu, jest, co do traktowania towarów samych, na ukończeniu. Tamtejszy główny urząd cłowy donosi, iż w magazynach cłowych odbędzie się w dniu 12 czerwca o godz. 10 przed południem publiczna sprzedaż przez licytacyę większej ilości różnorodnych, przeważnie łokciowych towarów, przez interesowanych kupców niewykupionych. Towary te pozbyte będą za gotówkę najwięcej ofiarowującemu.

Pożar. W hotelu Saskim w Krakowie wybuchł onegdaj o godzinie 12 w południe pożar. Mianowicie na poddaszu, gdzie umieszczone są aparaty wodociągowe, zapaliły się podsiębitki, zaopatrzone słomą i sianem, aby w razie mrozu ochronić wodę od zamarznięcia. Ogień nie spowodował większych strat.

Nie rabinem jeno dyrektorem szkoły ludowej i nauczycielem religii mojżeszowej w szkołach tarnopolskich, jest ów dr. Taubeles, o którym donoszono, że zbankrutował.

Ze Stanisławowa. Koło stanisławowsko-kołomyjskie nauczycieli szkół wyższych odbyło d. 17. bm. walne zgromadzenie. Prof. W. Misiołek wobec licznie zgromadzonego audytoryum miał wykład: Lekcya kosmografii w kl. IV. przeprowadzona z aparatem Manga. Po zajmującym wykładzie i ożywionej dyskusyi przedłożył przewodniczący prof. P. Bryła wniosek, by walne zgromadzenie uchwaliło złożenie życzeń prezesowi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych profesorowi uniwersytetu lwowskiego dr. Piętakowi z powodu wysokiego odznaczenia, co też uchwalono.

W sądzie warszawskim odbyło się formalne sprawdzenie stanu psychicznego Bogusławy Brzezickiej, skazanej za zabójstwo Gerlachowej. Po wysłuchaniu opinii znawców postanowił sąd Bogusławę Brzezicką odesłać do zakładu obłąkanych w Tworkach na trzy miesiące pod specyalną obserwacyę ścisłego zbadania i sprawdzenia jej stanu psychicznego.

Ruda żelazna. W Omieńcu, gub. radomskiej, powiatu szydłowieckiego, należącym do p. Nawrockiego, odkryto pokłady rudy żelaznej i wapna, na rozciągłości ośmiu włók gruntu. Dopełniona szczegółowa analiza rudy, wykazała dobry jej gatunek, wskutek czego wkrótce rozpocznie się wydobywanie jej sposobem tunelowym, obecnie zaś ruda wydobywana jest na wierzchniej warstwie ziemi.

„Die Russen kommen!“ Pod takim napisem rozrzucane bywają w Toruniu, a podobno i szerzej po Prusach zachodnich, kartki drukowane niemieckie, nakłaniające w ten sposób do wyboru posłów dla przyjęcia projektu wojskowego. Mają to robić konserwatyści niemieccy, jak czytamy w pismach przeciwnych niemieckich. Głupi to manewr! dodaje *Gazeta Toruńska*.

Rozwiązanie pułku. Wskutek zarządzonych z dniem 1 maja b. r. zmian w organizacyi technicznych oddziałów armii i przemiany tychże na bataliony pionierskie, odbyło się w dniu 11 b. m. w Ołomuńcu uroczyste rozwiązanie dotychczasowego pułku inżynieryi im. Cesarza Franciszka Józefa, stojącego załogą w Krakowie. Ze wszystkich miejscowości, gdzie się znajdują oddziały tego pułku, przybyły do Ołomuńca deputacye. Uroczysty akt rozwiązania pułku odbył się w wielkiej sali kasyna oficerskiego. Komendant krakowskiego batalionu inżynieri, podpułkownik Karol Forstner. wygłosił przy tej sposobności mowę pożegnalną na cześć ustępującego ze swego dotychczasowego stanowiska pułkownika bar. Schallera, niegdyś dyrektora inżynryi w Krakowie. Znajdujące się obecnie w Krakowie Znajdujące się obecnie w Krakowie dwa bataliony wspomnianego pułku inżyeryi tworzą odtąd 9 i 12 batalion pionirski.

Ze sportu. Na wiedeńskim torze rozegrane zostały w niedzielę tegoroczne *derby* austryackie. Do walki o niebieską wstęgę stanęło 17 koni z zamianowanych 172 Pierwszym u mety był „Gourmand“ Keczery, drugim „Duncan“ Festeticsa. W dniu tym, jako pierwszym dniu wyścigów letnich zwyciężyły w dalszych biegach „Barinkay“ Rotschilda, „Zenith“ Szemere'a, „Drawcasir“ Fürstenberga, „Lustkandl“ Szemere'a, „Vihar“ własność spółki J. Ms i „Bakonybiro“ Esterhazy'ego.

Całe konsorcyum fałszywych świadków aresztowano w tych dniach w Peszcie. Podejmowali się oni składania świadectwa w sprawach cywilnych — naturalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem, a byli to sami żydzi. Trzech z nich kupców Feldmana, Büchlera i Erbra zamknięto już w więzieniu śledczem.

Pożar Wielka rafinerya cukru pod firmą „Schwengera synowie“ w Verdingen pod Magdeburgem spłonęła 26 maja.

Niebywały mróz. 3. Maja średnia temperatura w Petersburgu nie przewyższała — 1.8°C. Był to dzień jeden z najzimniejszych przez czas prawie dwuwiekowego istnienia Petersburga. Prawidłowe obserwacye meteorologiczne prowadzą się tutaj od r. 1743-go i w przeciągu 150-ciu lat jeden raz tylko, mianowicie w d. 21. kwietnia (3. maja) 1864-ego r. obserwowano jeszcze niższą temperaturę, mianowicie — 2°C.

Na wystawie zdrowotnościowej, urządzanej w Petersburgu, świetnie jest zastąpioną Warszawa. W liczbie okazów warszawskich figuruje model nowej kanalizacyi warszawskiej naturalnej wielkości, który kosztował około 10 tysięcy rubli. Urządzeniem oddziału warszawskiego na wystawie zajmuje się delegat magistratu, inżynier Emil Sokal.

Pogrzeb cywilny słynnego fizyologa Moleschotta odbył się 21 maja w Rzymie. P. Farini, prezes senatu, minister oświaty Martini, minister spraw zagranicznych Brin, prefekt Rzymu Calenda i wielu innych mężów politycznych postępowało za karawanem, równie jak studenci uniwersytetu i wojsko.

Z wystawy psów. Rozdano już w Paryżu nagrody psom pierwszej kategoryi, tj. obcokrajowym. Laureatem dużych ogarów był „Gambrinus“ hr. Branickiego.

O galeryi Luwru zamieszcza paryski *Evenement* interesujący artykuł p. Louis Cardou pod napisem „Ratujcie Louvre!“ Jest to ostrzeżenie i pełna zapału odezwa do rządu i publiczności, może przesadna, lecz w każdym razie tchnąca szczerą miłością dla sztuki. Wczoraj pisze p. Cardu — zwiedzałem Louvre. Nowy nabytek wprawiał w zachwyt znawców i artystów: włoski portret jednej z księżniczek domu Este, Visanella, którego dzieła wśród rzadkich są najrzadsze. Za kleinot ten zapłaciło miasto 30.000 fr. Dobrze to użyte pieniądze. Nie o kwestyę pieniężną jednak, lecz idzie tu o rzecz ważniejszą. Trudno dłużej łudzić się i ukrywać: mistrzowskie dzieła w pierwszem francuskiem muzeum bliskie są ruiny. Wszechświatowej sławy obrazy giną i niszczeją w zaszczytnym *salon carée* wśród powszechnej obojętności. „Uprzejmy żołnierz“ Terborga jest dziś już popsutem płótnem, którego guzy i zmarszczki budzą niesmak i odrazę. Portret Karola I pędzla Van Dycka trawi się dosłownie sam w sobie. Strzępki jakiejś białej materyi zwieszają się nad całą postacią; słońce, które pali codziennie obrazy, wysuszyło werniks i wyciągnęło olej z farb, które się łuszczą i odpadają. Obrazy straciły połysk i wkrótce stać się mogą szmatami bez wartości. Z „Flamandzkiego jarmarku“ Rubensa pozostały tylko szczątki. Całe dzieło niezrównanego mistrza jest jakby przesłonięte cienką, przykrą mgłą. A słynny portret „Elżbiety francuskiej“ arcydzieło szkoły antwerpskiej? Powierzchnia jego uszkodzona, pomięta i skurczona, a w trzech czwartych zniszczona. Ruiny to, które rozpadają się po kawałku. A przecież to dzieła tryskające życiem, zdrowiem i siłą. Obrazy de Heema, Jakóba Ruysdaela są źle utrzymane. Dzieła włoskich mistrzów, Rafaela, Leonarda da Vinci, Tycyana, Solarja, Veroneza, Tiepola, są brudne i pokryte grubą warstwą kurzu. Obrazy większych rozmiarów, nierozciągnięte silnie w ramach, wiszą jak nieforemne płótna bez wartości. Jeśli porządek nie będzie zaprowadzony, w ciągu trzech do czterech lat ani jeden stary obraz nie ujdzie zniszczeniu. Zadanie, które należy spełnić, nie zawsze jest łatr: wiemy o tem wszyscy dobrze. Niektóre dzieła nie znoszą odczyszczenia, jak n. p. van der Meera, który malował laserunkami. Ale Rubensy, Terborgi, Van Dycki, można zupełnie dobrze odświeżyć. Są tego liczne przykłady. Nie chcę tu mówić o wadliwej organizacyi sal, o brudnych ramach, złem oświetleu i o jakim tysiącu obrazów, które należałoby usunąć z pałacu. Szybka pomoc jest konieczna; ratujmy umierającego, póki czas. Bez wahania zapobiedz winno ministerstwo sztuk pięknych haniebnej i fatalnej sytuacyi. Miej litość panie Dupuy i spełń swój obowiązek Ratuj Louvre!

Dobroczyńcą tanim kosztem został b. właściciel *Newyork Heralda*, Jakub Gordon Bennet. Albowiem farsą jest rzekomy podarek, jaki miał zrobić ze swego wydawnictwa współpracownikom, drukarzom i Bóg wie, komu jeszcze. Oto po prostu zbankrutował, a zgubiła go gra sportowa i hazardowa w Montecarlo.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę dnia 31. bm, o godzinie 7. wieczorem.

Inkasent kasy chorych m. Lwowa A. Borkow... został ze służby uwolniony. Wszelkie opłaty do kasy nie należy przeto do rąk jego uiszczać.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: P. Zygmunt hr. Pusłowski, który przed rokiem na budowę Domu Akademickiego w Krakowie złożył sumę 500 r. s., nadesłał na moje ręce na ten cel ponownie kwotę 500 r. s. Za te wspaniałe dary składam p. hr. Pusłowskiemu w imieniu Obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu Akademickiego jak najszczersze podziękowanie. Szlachetny ten mąż pojmuje, że młodzież to przyszłość narodu, że ułatwienie tej młodzieży warunków kształcenia się, to najlepszy posiew na przyszłość. Oby wielu poszło za jego przykładem.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Przed wyścigami.

Mimo chłodnej i słotnej wiosny tak zwany *la saison morte* rozpostarł swe skrzydła nad naszym grodem. Gwar salonów milknie, rauty, koncerta, odczyty ustają, a tony muzyki tanecznej dotychczas głuszone murami, dziś rozbrzmiewają tylko po ogrodach i ogródkach akompaniując jeszcze piękniejszej orkiestrze słowików, których z rozkoszą spragnieni świeżego powietrza Lwowianie słuchają.

Prócz teatru, który wierny mieszkańcom Lwowa stale w murach jego przebywa, przyjemności, rozrywki żadnej. — To też szczęśliwsi już dziś opuszczają ulice Lwowa, na to by znowu w jakiś czas na krótko w mury jego zawitać i znowu je opuścić do chwili nastania sezonu życia. Siłą jaka skłoniła emisaryuszów do chwilowego w mury Lwowa powrotu, a nawet stałych mieszkańców wsi doń ściąga, są wyścigi, jakie rok rocznie z końcem czerwca się odbywają. Że siła to wielka — nic w tem dziwnego, bowiem z każdym rokiem wbrew zapatrywaniu pesymistów wyścigi są coraz to piękniejsze i więcej dla amatorów tego sportu interesujące. Już to przyznać należy gal. towarzystwu ku podniesieniu chowu koni, że wszelkich dokładało starań by wyścigi odpowiadały swemu zadaniu i w sposób prawdziwie europejski urządzane były. Że praca towarzystwa dobre wydaje plony i że wyścigi do podniesienia chowu koni w kraju przyczynić się mogą, dowodzi okoliczność, iż każdego roku w mianowaniach spotyka się z nazwiskami dotychczas nieznanych hodowców, podczas gdy i głośnej już sławy nietylko że nie ubywają ale owszem rok rocznie większą ilość koni mianują.

Wynik mianowania do dnia 15. maja 1893 r. jest następujący:

Na dzień I., niedziela 25. czerwca. Do biegu IV. „Count Alfred Potocki Memorial Stakes“ o nagrodę towarzystwa 1000 złr., dla 2-letnich ogierów i klaczy. 1) Hr. Edmund Potocki mianuje ze stadniny Grabownickiej „Cienta“. 2) Władysława Schindlera „Pirat“. 3) Tegoż samego „Wallenstein“. 4) Hr. Stanisława Siemieńskiego „Hardzina“. 5) Tegoż samego „Viola“. 6) Hr. Jana Tarnowskiego „Panama“. 8) Tegoż samego „Smok“.

Do biegu V. o nagrodę cesarską II. klasy 2.000 złr. dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy: 1) Józefa Krzysztofowicza „Kordian“. 2) Jana Mazewskiego „Lithuania“. 3. Tegoż samego „Pan Fikalski“. 4) Mr. Newfielda „Frant“. 5) Hr. Stanisława Siemieńskiego „Alkhadar“. 6) Tegoż samego „Polanka“. 7) Hr. Jana Tarnowskiego „Kropidło“. 8) Tegoż samego „Tęcza“. 9) Tegoż samego „Telimena“. 10) Mścisława Zakrzewskiego „Hajdamaka“.

Na dzień II. wtorek 27. czerwca Do biegu III. o nagrodę cesarską I. klasy 3.000 złr. dla 3-letnich ogierów i klaczy. 1) Hr. Wacł. Baworowskiego „Atheist“. 2) Por. br. Ludw. Erlangera „Daphne“. 3) Hr. Zdenka Kińskyego „Erfolg“. 4) Tegoż samego „Korszak“. 5) Józefa Krzysztofowicza „Kordian“. 6) Jana Mazewskiego „Lithuania“. 7) Mr. Newfielda „Frant“. 8) Feliksa Szazighiny „Edda“. 9) Tegoż samego „Volosca“. 10) Hr. Stan. Siemieńskiego „Vielleicht“. 11) Hr. Jana Tarnowskiego „Kropidło“. 12) Tegoż samego „Telimena“.

Do biegu V. o nagrodę chorostkowską 1.000 zł.: 1) Hr. Edm. Potocki mianuje ze stadniny Grabownickiej „Cienta“. 2) Fel. Szazighiny „Żart“. 3) Władysława Schindlera „Pirat“. 4) Tegoż samego „Schneewitchen“. 5) Tegoż samego „Wallenstein“. 6) Hr. Stan Siemieńskiego „Hardzina“. 7) Tegoż samego „Viola“. 8) Hr. Jana Tarnowskiego „Panama“. 9) Tegoż samego „Smok“.

Na dzień IV. czwartek d. 29. czerwca. Do biegu II. sprzedaży ogierów o nagrodę ministerstwa rolnictwa 1.300 zł. 1) Hr. Wacława Baworowskiego „Niepewny“. 2) Jana Mazewskiego „Pan Fikalski“. 3). Mr. Newfield'a „Frant“. 4) Stan. Pieńczykowskiego „Prezent“. 5) Wład. Schindlera „Crossbow“. 6) Hr. Stan. Siemieńskiego „Alkhadar“. 7) Hr. Jana Tarnowskiego „Kropidło“. 8) Mścisława Zakrzewskiego „Kohinoor“.

Dalszych mianowań termin upływa 1. czerwca, te zatem dopiero wówczas ogłoszone być mogą. Wielkie zainteresowanie u ogółu budzi bieg koni zaprzężnych kłusem parami na gościńcu od rogatki Stryjskiej do Derewacza i napowrót do miejsca wyjazdu. Warunki biegu tego są następujące:

„Meta około 30 kilometrów. Nagroda honorowa ofiarowana przez gal. Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Dla koni urodzonych w Galicyi, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, będących własnością członków gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Na każdym pojeździe jedzie sędzia. Panowie wiozą. Wkładka 20 zł. Albo startuje trzy pary koni trzech różnych właścicieli, albo nie ma biegu. Koń, który zaskoczy w galop, musi być w przeciągu minuty napowrót w kłus wprowadzony. Wolno jechać pojazdem dowolnym, byle czterokołowym“.

Bieg ten na torze lwowskim jest nowością pożądaną, a wprowadzenie go przez Towarzystwo tylko na uznanie zasługuje.

Ponieważ mianowanie do tego biegu stosownie do przepisów aż do chwili startu miejsce mieć może, przeto na razie powiedzieć jeszcze się nie da, jakie i jakich właścicieli koni udział w nim wezmą. Głuche jednak wieści głoszą, że o tę nagrodę, która nawiasem mówiąc jest wspaniała, w zapasy staną z traberami pełnej i półkrwi wprawdzie śliczne ale czysto krajowego pochodzenia kucyki będące własnością p. Władysława Płockiego.

W zeszłym jeszcze roku podniesiono w dziennikach, że Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni wiele zyskało, pozyskawszy p. Stanisława Pieńczykowskiego na sekretarza. Korzyść to tak widoczna, a praca p. S. Pieńczykowskiego dla dobra Towarzystwa tak usilna, iż niepodobna z całem uznaniem o niej się nie wyrazić. Od chwili zejścia śniegu p. S. Pieńczykowski obejmuje teren wyścigów w opiekę, obsiewa go trawami, równa, gładzi, ubija, słowem czyni wszystko, by teren, o którym niegdyś powątpiewano, by odpowiadał swemu przeznaczeniu, stał się tak dobrym i użytecznym, jakim jest w obecnej chwili. Zmian pożądanych na torze wyścigowym zaprowadziło Towarzystwo kilka. Totalizator na wyścigach w b. roku zaopatrzony będzie nie jak dawniej w 5 ale 8 maszyn. Kas wypłacających miasto jednej będzie dwie, przez co publiczność uniknie ścisku, jaki przedtem miał miejsce i niemiłego wyczekiwania przy kasie. Loża sędziów, dotychczas niewygodna i nie odpowiadająca swemu celowi, na sposób europejski zmienioną zostanie. W końcu winienem dodać, że ceny miejsc pozostaną niezmienione.

(Wł. T.)

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek pożegnalny występ pp.: Aleksandra Myszugi i Rud. Bernhardta. Występ panny Salomei Kruszelnickiej. Rozpocznie: „Pan i pani" komedya w 1 akcie Deyfusa następi „U ciotuni" komedya w 1 akcie Dreufusa. Zakończy po raz ostatni „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana), opera w 1 akcie Mascagni'ego. Jutro we środę „Muszkieterzy w konwikcie" (Les mousquetaires au Couvent) operetka w 3 aktach przerobiona przez St. Zaborskiego, z muzyką L. Varney'a.

* **Pan Chryzostom**, komedya na tle dziejowem, bo dotycząca naszego Paska pamiętnikarza, oto najnowsze dzieło autora „Naszych aniołów" Michała Wołowskiego.

„Mąż z grzeczności." komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego, przełożona na język czeski, zakwalifikowaną została na deski Narodnego teatru w Pradze, gdzie niezadługo wystawioną będzie.

***Fryne**, operę Saint-Saensa, przedstawiono w operze komicznej w Paryżu 24 maja z niebywałem powodzeniem.

* **„Szczutek"** w nr. 22 z 28 b. m. przybrał na pierwszej karcie niezwykłą mu maskę Nioby. Boleje bowiem nad śmiercią tego, co był mu długi czas dzielnym druhem i staropolskim humorem rozweselał lat wiele czytelników *Szczutka*. Zamiast nekrologu zailustrował portret śp. Oczosalskiego (ołówka p. Sozańskiego) dowcipami zmarłego, godnymi przypomnienia. Lecz zmarłym pokój, a nam życie. To też życie wre na dalszych kartach najnowszego numeru, pan Onufry i Krytykiewicz omawiają sprawy miasta i piśmiennictwa z właściwego im punktu widzenia, a wiosna przyniosła Ślaza, który rymem opiewa „Rozsądnych", „Festyn salomejek", kuje przysłowia, w ogóle szafuje wierszami hojnie. Przeplatają wiersze dowcipy wyborne, z których jeden „U Szkowrona", zastosowany do świąt minionych powtórzyć warto.

A. Słyszałeś o mnóstwie małżeństw, które pozawierano w dzień Zielonych Świąt?

B. Owszem, słyszałem i ogromnie mię zdziwiło, że się coś podobnego zdarzyć mogło w sam dzień zesłania Ducha św.

Polityka otrzymała też swoje, a mianowicie Plenerowi w delegacyach wspólnych na ostatniej stronie.

* **„Obrona i Druh"** dwa dwutygodniki, poświęcone walce o chrześcijańską socyalną reformę, o prawa produkującego ludu włościańskiego, o jego ekonomiczny i moralny rozwój przy wspólnej solidarnej akcyi Rusinów-Narodowców i Polaków a przeciw szkodliwym prądom radykalizmu i moskalofilstwa zaczną wychodzić we Lwowie od 8 i 18 czerwca br. pod redakcyą p. Teodora Kosarczuka.

* **Przekłady z Polskiego.** Obrazek H. Sienkiewicza „Pójdźmy za nim" w przekładzie na język rosyjski, dokonanym przez I. Kraskowskiego, wyszedł z druku w Moskwie w liczbie 2400 egzemplarzy.

* **„Przewodnik po Karlsbadzie i Marjenbadzie"**, dokładny, z szczegółowemi planami obu tych miejscowości i ich okolic, ozdobiony pięknemi ilustracyami wyszedł nakładem księgarni M. i M. Witzek w Pradze. Cena każdego z nich 10 ct.

* **Nasi malarze.** „Jury" salonu Towarzystwa artystów francuskich w Paryżu pod przewodnictwem Lefebvre, przyznało drugi medal między innymi także Kazimierzowi Pochwalskiemu za dwa portrety mężczyzn. Odznaczenie to jest tem zaszczytniejsze, że pierwszego medalu w tym roku nikomu nie przyznano i że Pochwalski jest jedynym cudzoziemcem, którego obrazy nagrodzono medalem.

Pni Sally Ajdukiewiczowa, żona cenionego artysty-malarza, wystawiła w Wiedniu dwa piękne obrazy, przedstawiające kobiece twarze, z których jedna zawelonowana. Są to studya, świadczące, że artystka dzielnie włada pęzlem i odtwarza swe pomysły z talentem i wielką dokładnością.— Jeneralna dyrekcya związku malarzy monachijskich zaszczytnie odznaczyła naszą artystkę-malarkę Olgę Boznańską, zaliczając ją de pierwszorzędnych artystów i nadając jej prawo nadsyłania obrazów wprost na wystawę do salonu monachijskiego, bez poddawania tychże obrazów kwilifikacyi ze strony komisyi wystawy tamtejszej.

Ostatnie wiadomości.

Bośniacki dziennik urzędowy ogłasza utworzenie nowej dla krajów okupowanych instytucyi, mianowicie szkolnych inspektorów obwodowych, celem dozoru nad szkołami ludowemi.

Papież przyjmował wczoraj 200 pielgrzymów ruskich, prowadzonych przez ks. metropolitę Sembratowicza, tudzież biskupów przemyskiego i stanisławowskiego. Ks. metropolita odczytał łaciński adres z tysiącami adresów. Papież dziękując zapewnił Rusinów o swej szczególnej dla nich życzliwości, przypomniał, że ustanowił nową dyecezyę w Stanisławowie i zwołał synod prowincyonalny, który od 200 prawie lat się nie zbierał. Papież oświadczył, że jest przekonany o przywiązaniu ludu ruskiego do stolicy Piotrowej, przypomniał episkopatowi, klerowi i narodowi obowiązki, wyraził nadzieję, że kościoły prawosławne wrócą na łono kościoła katolickiego. Nakoniec udzielił błogosławieństwa, poczem przedstawiano mu wszystkich pielgrzymów.

Nieustająca komisya przemysłowa Izby posłów postanowiła postawić na ustnej ankiecie 28 pytań ekspertom. Przesłuchanie ekspertów wiedeńskich rozpocznie się w tym tygodniu. Z Galicyi przesłuchać mają około 50 ekspertów.

Wczoraj odbyło się ósme i ostatnie publiczne posiedzenie przybocznej Rady kolejowej. Między innymi uchwalono wybór ankiety, któraby miała rozpatrzyć odpowiednie zarządzenia taryfowe w sprawie obrony austryackiego przemysłu młynarskiego. Do ankiety między innymi wybrani dr. Pilat i Popper. Proszono ministra handlu o zniżenie taryf dla przesyłek karmy bydlęcej, a także na wniosek Bursztyna i Reicha o ulgi taryfowe dla zboża transportowego z Rosyi.

Traktat handlowy z Rumunią zawarto wczoraj na czas nieograniczony, zastrzegając sobie obopólnie jednoroczne wymówienie.

W praskiej Radzie miejskiej wniósł staroczech Vojtel rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu wyeliminowania Czechów z komisyj delegacyjnych. Rezolucyę tę przydzielono osobnej komisyi. Młodoczech Brzeznowsky poruszył kwestyę, czy nie dałby się w ustawodawstwie krajowem znaleźć paragraf, mocą którego możnaby Plenerowi zabronić wstępu do Czech. Czernohorsky wniósł, aby jako dowód nieufności do rządu, objąć policyę na nowo w zarząd miejski.

Przed wiadomym wyborem dr. Forszta do Rady państwa z praskiej Izby handlowej oświadczył staroczech Riwnacz, że stronnictwo jego głosuje za młodoczeskim kandydatem z powodu wybitnych jego ekonomicznych kwalifika yj. Młodoczech Nemec zaznaczył, że kandydaturę tę postawiono w nadziei, iż staroczesi poprą ją w tych ciężkich czasach, w których jedność wszystkich Czechów jest potrzebną.

Półurzędowy paryzki *Temps* podnosi, że odpowiedź cesarza austryackiego na przemowy prezydentów delegacyj nie wspomina ani o trójprzymierzu, ani o kwestyi bałkańskiej. Mniema zatem *Temps*, że należy przypuszczać, iż Austro-Węgry w chwili, kiedy przesilenie w Niemczech może wywołać tak poważne trudności, chcą się wstrzymać od wszelkich oświadczeń, któreby mogły dać choćby najmniejszy powód do alarmujących interpretacyj i nieporozumień (!!). Roztropność ta i pokojowe intencye przynoszą zaszczyt austro-węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Berlińska konserwatywna *Kreuz Ztg.* z wielkiem uznaniem podnosi politykę Kalnokiego wobec Bułgaryi.

Hurko otrzymał polecenie, aby bezzwłocznie zarządził i przeprowadził regulacyę Wisły pod Warszawą.

Na obchodzie jubileuszu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności odczytał jakiś Dragomirów adres, przesłany w imieniu Rusinów galicyjskich (!!!)

Pomiędzy tematami konkursowemi z fundacyi Hilferdinga, znajduje się drugi z rzędu temat: „Przedstawić dokładny, oparty na gruntownej znajomości źródeł, obraz dziejów i stanu obecnego Rusi zagranicznej (galicyjskiej, bukowińskiej i węgierskiej) pod względem politycznym, religijnym i ekonomicznym, przyczem naturalnie najwięcej uwagi zwrócić należy na te strony losów historycznych Rusi zagranicznej, w których z jednej strony najjaskrawiej się uwydatnił upadek jej życia narodowego, a z drugiej — dźwignięcie się russkiego ducha narodowego". Nagroda za najlepszą pracę na ten temat, napisaną bezwarunkowo po rosyjsku, wynosi 1000 rubli, a jako termin ostateczny jej nadesłania wyznaczono 23 maja 1896 roku.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 30. maja. Na wczorajszem przyjęciu członków delegacyj u dworu pojawiła się po raz pierwszy od wielu lat cesarzowa. Cały dwór był obecny. Cesarz rozmawiał z wieloma Polakami, a szczególnie długo z pp. Dunajewskim i Bilińskim. Delegaci młodoczescy nie przybyli.

Wiedeń d. 30. maja. Prezydentem sądu krajowego w Czerniowcach mianowany radca sądowy z Berna W e s s e l y. (Tak więc dzięki intrygom posłów bukowińskich którzy starali się przeforsować swego niemożliwego kandydata dostaje sądownictwo znowu *Einschub von Draussen*. (Przyp. Red)

Ujście nad Łabą (Aussig, w półn. Czechach) d. 30. maja. Na kolei aresztowano przewódzcę robotników gradeckich, Riesnera, należącego do stronnictwa niezawisłych. W kuferku jego znaleziono mnóstwo pism zakazanych. Zwołany mityng został zabroniony.

Warszawa d. 30. maja. Firmy M. Frankla i Emde i Sp. w Łodzi zostały skazane na grzywny po 750 rubli za przyjęcie werkfirerów, nieumiejących ani po rosyjsku ani po polsku, których też natychmiast wydalono.

Petersburg dnia 30. maja. Przyjęto tutaj z wielkim niesmakiem wiadomość, że na obchodzie dziesięciolecia koronacyi cara w paryskiej cerkwi prawosławnej był wprawdzie rząd oficyalnie reprezentowany, mianowicie Carnot, minister prezydent i minister wojny przez delegatów, jednakowoż nie zjawił się żaden z wybitnych mężów stanu francuskich.

Berno d. 30. maja. Wczoraj odbyła się tu uroczystość na cześć papieża, urządzona przez stronnictwo socyalne-chrześcijańskie. Przebieg był bardzo burzliwy. Podczas przemówień barona Dipaulego i biskupa Bauera odśpiewali socyaliści „Pieśń o pracy" i tupali nogami.

Berlin d. 30. maja. Ks. arcyb. Stablewski, wracając z Rzymu, złożył w piątek wizytę kanclerzowi Capriviemu i wszystkim ministrom.

Wczoraj ukonstytuowała się komisya dla zarządzeń przeciw cholerze w całej Rzeszy.

Kreuzztg. donosi, że w Sofii utworzone zostanie biskupstwo katolickie dla Bułgaryi.

Berlin d. 30. maja. Wychodząca w Hanowerze *Deutsche Ztg.* (organ welficki, tj. stronnictwa obalonej przez Prusy dynastyi hanowerskiej) oświadcza, że całe doniesienie, jakoby ks. kumberlandzki (syn króla strąconego) oświadczył się za przedłożeniem wojskowem, jest zmyślone.

Berlin dnia 30. maja. Zgromadzenie delegatów polskich z Prus Zachodnich postanowiło zawiązać komitet na całe państwo niemieckie, celem popierania kandydatów polskich przy wyborach do rajchstagu.

Manewry dywizyj kawaleryi korpusu 3 i 10 odbędą się już według nowego regulaminu, wydanego dla kawaleryi niemieckiej. Zarazem czynione będą próby z dalszemi innowacyami w dziedzinie kawaleryi.

Kolonia d. 30. maja. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Liege (w Belgii), że tylekroć zapowiadane przerabianie rosyjskich karabinów berdańskich na drobnokalibrowe, dotychczas nie zostało zamówione. Jak się zdaje, rosyjska administracya wojskowa obmyśla inne zmiany, niż były zrazu projektowane.

Tirnowa d. 30. maja. Wielkie sobranje zostało wczoraj wśród ogromnego entuzyazmu ludności i deputowanych zamknięte.

Belgrad d. 30. maja. Na jubileusz 10 roku koronacyi cara wysłał król Aleksander następujący telegram do Moskwy: „Proszę Ich ces. Mości, imperatora i imperatorowy przyjąć moje najserdeczniejsze gratulacye z okazyi dziesięciolecia koronacyi, tudzież moje najgorętsze życzenia pomyślności i sławy ich rządom". Car odpowiedział: „Imperatorowa i ja dziękujemy Waszej król. Mości z całego serca za jego piękne życzenia w rocznicę naszej koronacyi".

Z okolic Nisza, Stolacza i Grejacza donoszą o kropnych wylewach z powodu oberwania się chmur. Kolej żelazna przerwana, mosty uszkodzone, komunikacya zatamowana, żniwo przepadło. Zginęło 7 osób.

Rzym d. 30. maja. W kościele Luterańskim odegrał się krwawy dramat. Młoda para przystępowała do ołtarza do ślubu, w tem dawny narzeczony panny młodej strzelił do niej, ale chybił, i trafił jednego z drużbów.

W Neapolu odbyto rewizye domowe u anarchistów, i znaleziono kilka bomb dynamitowych.

Kopenhaga d. 30. maja. Na zebraniu około 1800 ziemian w Odensee uchwalono utworzyć osobne powszechne duńskie stronnictwo agraryjne, którego celem zniżenie ceł ochronnych od towarów fabrycznych i zmiana ustaw o służbie rolnej.

Waszyngton d. 30. maja. Konsul chiński oświadczył rządowi Zjednoczonych Stanów, iż w razie przeprowadzenia bannicyi Chińczyków, przebywających w Stanach Zjednoczonych, wszelkie stosunki handlowe Chin z niemi zostaną zerwane, z Chin zaś zostaną wydaleni wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych.

Dział ekonomiczny.

— **Krajowe Towarzystwo** kupców i przemysłowców odbyło wczoraj walne zgromadzenie w lokalu kasyna miejskiego pod przewodnictwem p. J. Ihnatowicza.

Ze sprawozdania za czas od 30. marca 1892 do 29. maja 1893 (ref. p. Przyszlak) tudzież ze sprawozdania kasowego (ref. p. Szyjkowski) i sprawozdania wydawnictwa *Gazety handlowo-przemysłowej* (ref. p. Tuszyński) wyjmujemy następujące szczegóły:

Sprawozdanie ogólne zaznacza podjęcie inicyatywy co do urządzenia wystawy krajowej r. 1894, urządzenie III. zjazdu krajowych kupców i przemysłowców, przedłożenie ministrowi handlu projektu ustawy dla stanu kupieckiego i poparcie go wszelkimi sposobami przez wysłanych umyślnie delegatów, wniesienie petycyi w sprawie wyższej szkoły handlowej we Lwowie do Koła polskiego, w sprawie zmiany niektórych przepisów pocztowych do dyrekcyi poczt, w sprawie wykształcenia handlowego do Izby handlowej itd. Sprawozdanie kasowe wykazuje 759·24 zł. rocznego obrotu. Sprawozdanie redakcyi *Gazety handlowo-przemysłowej* omawia znaczenie tego czasopisma i podnosi, że ono mogłoby się rozwinąć, gdyby więcej członków do Towarzystwa należało.

Sprawozdania te przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum.

Po wysłuchaniu uzasadnionego szczegółowo a należycie referatu p. J. K. Lewickiego uchwalono jednogłośnie wnieść odpowiednią petycyę celem wyjednania w podręcznikach szkolnych nazwy „grosz" zamiast „helera".

Po krótkim referacie p. A. Soleckiego uchwalono akceptować postanowienie zarządu, aby na fundusz zakładowy wystawy kraj. 1894 złożyć kwotę 250 zł.

Wobec tego, że dotychczasowy zarząd po upływie trzechlecia w myśl statutu ustąpił, przystąpiono do głosowania.

W skład nowego zarządu weszli pp.: Chrząstowski Piotr, Dzikowski Alfred, Gabryel Stanisław, Gardoliński Ludwik, Gryglaszewski Jan, Ihnatowicz Jan, Krzyżanowski Kalikst, Lewicki Jakób, Lewiński Jan, Machayski Edward, Mikuliński Bolesław, Müller Ignacy, Prugar Tadeusz, Przyszlak Antoni, Riedl Edmund, Schmidt Władysław, Śliwiński Jan, Solecki Albin, Szyjkowski Władysław, Treter Henryk, Tuszyński Karol, Wang Julian, Wczelak Józef, Werner Arnold, Włodzimirski Walery. W skład komisyi rewizyjnej pp.: Bardasz Ferdynand, Kostro Władysław, Woliński Józef.

Z nadejściem ostatniego punktu porządku dziennego „wnioski członków", zabrał najpierw głos p. J. K. Lewicki i przedstawił, że rada szkolna okręgowa na tych kupców i przemysłowców, którzy są o tyle dbali o swych uczniów, że ich posyłają do szkoły przemysłowej, nakłada grzywny pod zagrożeniem ewentualnem trzema dniami aresztu, chociaż dotyczący pryncypał nic temu nie winien, że chłopak jego chodzi po za szkołę, tymczasem ci, którzy wcale obowiązkowi względem wychowania szkolnego swych uczniów zadość nie czynią, wolni są od wszelkich upomnień.

Wywiązała się nad tem dłuższa dyskusya, poczem uchwalono, aby zarząd nowowybrany załatwił tę sprawę, a w szczególności wyjednał zaprowadzenie kontrolnych książeczek, aby pryncypał mógł zbadać, czy ego uczeń nie chodzi po za szkołę.

Na wniosek p. Włodzimirskiego uchwalono polecić zarządowi nowowybranemu wysłanie odpowiedniej delegacyi na pogrzeb Teofila Lenartowicza.

P. Tuszyński przedstawił poruszony już raz przez p. Riedla na posiedzeniu zarządu wniosek, aby w Towarzystwie odbywały się od czasu do czasu zebrania członków dla omawiania ważniejszych spraw z zakresu handlu i przemysłu, a gdy ten wniosek przyjęto jednogłośnie, wystąpił p. Tuszyński z doskonale uzasadnionym wnioskiem, mającym na celu rozbudzenie agitacyi za przystępowaniem do Towarzystwa, tudzież z drugim wnioskiem, aby zarząd Towarzystwa wystosował odezwę do duchowieństwa o popieranie handlu chrześcijańskiego.

Obydwa te wnioski przyjęto jednogłośnie; drugi z dodatkiem, aby odezwę o popieranie handlu chrześcijańskiego wysłać także do naszej magnateryi i do władz.

Nakoniec p. W. Włodzimirski ponowił myśl uchwaloną już w zasadzie przez III. zjazd kupców i przemysłowców, aby zjazd IV. odbył się w czasie wystawy krajowej r. 1894.

Wniosek ten poparł p. J. K. Lewicki z poprawką, aby ten zjazd nazwać zjazdem polskich kupców i przemysłowców i aby w nim także rodacy z innych dzielnic i krajów udział wziąć mogli. Z poprawką zgodził się chętnie wnioskodawca, poczem wniosek jednogłośnie przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący posiedzenie.

K. Z.

— **Wydział Związku** stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbył posiedzenie dnia 15. bm. w nieobecności prezesa posła Szczepanowskiego, bawiącego we Wiedniu, pod przewodnictwem jego zastępcy p. Wojciecha Biechońskiego z Gorlic; obecni byli pp.: dr. Lesław Boroński z Krakowa, dr. Bronisław Dulęba, Hilary Filasiewicz z Cieszyna, dr. Jacek Jabłoński z Cieszanowa, Teofil Merunowicz, Albin Rajski z Rudek, ks. Filemon Reszetyłowicz z Glinian, Tadeusz Romanowicz, Władysław Terenkoczy, dyr. Franciszek Zima, sekretarz Związku p. Narcyz Ulmer i lustrator stowarzyszeń związkowych p. Karol Bielański.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania sekretarza z czynności biura i lustratora o wyniku dokonanych lustracyi, przeprowadzono dyskusyę nad wnioskami, zdążającemi do reformy stowarzyszeń, rewizyi poddanych, wysłuchano wyczerpującego sprawozdania p. Filasiewicza z Cieszyna, który wspólnie z dr. Borońskim przeprowadził rewizyę stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Białej. Towarzystwo to znalazło się chwilowo w trudnem położeniu, z powodu popłochu, wywołanego bankructwem Towarzystwa zaliczkowego w Białej (kierowanego przez osławionego Wyspiańskiego, który jeszcze przed laty 10 nie chcąc się poddać lustracyi, wystąpił ze Związku). Pp. delegaci wyrazili nadzieję, opartą na życzliwości i współdziałaniu żywiołów miejscowych, że stowarzyszenie „Wzajemna pomoc" w Białej w niedługi czasie wybrnie z kłopotów, w jakie z obcej winy popadło.

Omawiano także obszernie sprawy pewnego towarzystwa we wschodniej części kraju, które stało się przedmiotem złośliwych, a dla rozwoju towarzystwa szkodliwych manewrów ze strony pewnego kierownika sądu, na tle antagonizmu narodowego i polityki miejscowej. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że interwencya władzy autonomicznej powiatu i Wydziału Związku u sfer decydujących, ukróci krewkość jednostki.

Zawarto umowę służbową z urzędnikami Związku i przyjęto wnioski sekretarza w sprawie wydawnictwa statystyki.

W sprawie wystawy krajowej w r. 1894 uchwalono zaprosić do współudziału we wspólnym pawilonie wszystkie Kasy oszczędności w kraju, a gdyby to okazało się niewykonalnem, uchwalono zbudować własny pawilon dla stowarzyszeń związkowych.

Przyjęto do Związku: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Dębicy, Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, Kasę zaliczkową i oszczędności w Obertynie i Kasę oszczędności i pożyczek w Strusowie.

— **Kupony** od obligacyj pierwszorzędnych niższo-kraińskich kolei, płatne dnia 1. czerwca 1893 tudzież później, a także w przyszłości wylosowane takież obligacye, wypłacane będą aż do dalszego rozporządzenia od dnia płatności w Wiedniu w głównej kasie generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 6, a mianowicie wypłacane będą kupony od zł. 5.000 po zł. 100, od zł. 1.000 po zł. 20, od zł. 200 po zł. 4.

— **Wystawa rolnicza** odbędzie się w Cieszynie i otwartą będzie 30. września, a zamkniętą 8. października b. r. Wystawę urządza wydział szląskiego Towarzystwa rolniczego, które w ten sposób pragnie obchodzić 25-lecie założenia Towarzystwa. Obejmować będzie wystawa produkty rolne i w zawód rolniczy wchodzące, jakoteż narzędzia, wyroby i w ogóle przemysł rolniczy, budownictwo wiejskie i szkolnictwo w 12 oddziałach: rolnictwo, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, leśnictwo, chów bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, kóz, królików, drobiu, ryb, przemysł rolniczy. Kierownikiem wystawy będzie prezes Towarzystwa Jerzy Cienciała.

— **Wiedeńska Akademia rolnicza** ogłasza prospekt na nowy rok szkolny, który będzie 22. rokiem istnienia tej szkoły wyższej. W akademii tej otrzymują wyższe wykształcenie agronomiczne młodzi ludzie, chcący się poświęcić zawodowi rolniczemu, leśnemu, lub technice agronomicznej, także administratorowie majątków, właściciele dóbr i kandydaci na nauczycieli szkół niższych i średnich rolniczych. Zwyczajni słuchacze, po odbyciu przepisanych egzaminów rządowych, mają prawo wstąpienia do służby rządowej, dalej mogą uzyskać patent jako geometrowie cywilni, inżynierowie melioracyjni, urzędnicy katastralni itp. Kandydaci, chcący otrzymać przyjęcie do akademii rolniczej jako słuchacze zwyczajni, muszą się wykazać świadectwami dojrzałości (gimnazyum lub szkoły realnej), słuchacze nadzwyczajni winni wykazać, iż posiadają stopień wykształcenia ogólnego, potrzebny do zrozumienia wykładów. Ubodzy, a zasługujący na uwzględnienie mogą uzyskać uwolnienie od opłaty czesnego, a nadto stypendya i zasiłki rządowe. Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1. października 1893. Szczegółowe programy nabyć można w sekretaryacie akademii: Wiedeń VIII. Laudongasse.

— **Stan zasiewów w Rosyi.** Wedle sprawozdań nadesłanych ministerstwu skarbu, stan zasiewów w Rosyi europejskiej w ogóle jest zadowalający.

— **Ateny** d. 28. maja. Wybuchła tu panika giełdowa. Agio złota 80.

— **Kair** d. 27 maja. Panujące zimna zaszkodziły bardzo oczekiwanym zbiorom bawełny.

— **Dyrekcya kolei państwowych** zawiadamia: Przewóz straży ogniowej i przyborów pożarnych na miejsce pożaru, celem niesienia pomocy, na odległość 50 klm. odbywa się bezpłatnie. Za transport zaś powrotny, tak straży, akoteż przyborów, udziela się 50 prc. zniżenia.

Należytości powinne być przed rozpoczęciem podróży powrotnej, względnie przy nadawaniu przyborów pożarnych przy powrocie, złożone, w przeciwnym bowiem razie przewóz będzie wzbroniony. Jeżeli niesienie pomocy dotyczy przedmiotu będącego własnością kolei państwowej, albo gdy takowy był w niebezpieczeństwie, natenczas może dyrekcya ruchu na bezpłatną jazdę powrotną lub też bezpłatny przewóz rzeczy zezwolić. Z zasady przewóz odbywać się powinien pociągami osobowemi lub ciężarowemi podług rozkładu jazdy z wykluczeniem pociągów pospiesznych. Osobne zaś pociągi można zaprowadzać tylko w wyjątkowo groźnych wypadkach lub jeżeli zwłoka nadzwyczajne pociąga za sobą niebezpieczeństwo.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Wacława Mańczukowskiego we Lwowie i Natana Jamenfelda w Korolówce.

— **Wiedeń** 30 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnej przyjęło wnioski Rady zawiadowczej w sprawie podziału czystego dochodu. Za kupon lipcowy płacić się będzie 103 zł. W sprawozdaniu z roku ubiegłego podniesiono, iż zaprowadzenie taryfy strefowej na kolei północnej ujemnie wpłynęło na dochody.

Wiedeń d. 30. maja. Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Berty Schadira w Tarnowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. maja (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·25 do 219·25. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 256·75 do 259·75. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 370.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 110·15 do 110·85, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat 97.— do 97·70, 4½% los. w 52 l. 100·60 do 101·30, 4% los. w 56 latach 97·20 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. — do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98·00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102·25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101·00, 4% 96·00 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 36.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.77 do 5.87. Napoleondor 9.76 do 9.86. Półimperyał rosyjski 10.0? do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.28·50 do 1.31·50. Rubel rosyjski papierowy 1.28·50 do 1.29·50. 100 marek niemieckich 60·15 do 60·60.

Wiedeń 30. maja. Kredyty 338·50; węg. kredyty 401·25; anglosy 151·00; laenderbanki 254·—; sztacbany 309·65; lombardy 100·00; elbethale 238·50; tytoniowe —.—; alpiny 54·40; renta majowa 97·95; węg. złota 115·65; węg. koronowa 94.70; austr. koronowa —.—; losy tureckie 50·50; uniony 254·50.

Wiedeń d. 26. maja. Pszenica na czerwiec 0·00, na jesień 8·75. Żyto na jesień 7·85, owies na jesień 6·76.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. maja.

Hotel Żorża. St. Malinowski z Wołynia. St. hr. Badeni z Branic, dr. K. Łukaszewicz z Krakowa, M. hr. Dellufcala z Bukowiny, J. Pieniążek z Lipinek, dr. T. Mars z Limanowej, C. Swierzawski z Polski, L. Mojselowitsch z Dubna, A. Fuchner z Rudni, K. Duffek z Wiednia, K. Rosek z Pragi.

Hotel Kuhna. E. Müller z Błyszczywody, J. Lipecki z Kocmana, J. Tern z Tarnowa, M. Lisowski ze Lwowa, W. A. Zieliński z Oleska, Ks. R. Waga z Przeworska, Ks. T. Leżohupski z Kunaszowa, J. Fedewicz z Truścianiec wielkich, F. Prokopowicz z Wielkich Ócz.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał kilkakrotnie deszcz nieznaczny, dziś wypogodziło się.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 31. maja br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby podniesie się do +16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 31. maja. św. Petroneli. — św. Patrykya.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1893

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	2·59	10·40	5·25	11·10	7·35	—
Podwołocz.	3·19	3·20	11·10	10·15	—	—
Czerniowiec	6·35	—	10·35	3·30	10·55	—
Stryja	—	—	10·25	7·20	3·40	8·00
Bełzca	—	—	9·55	7·20	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·07	6·00	6·35	9·40	9·35	—
Podwołocz.	2·47	10·02	6·20	9·45	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·10	7·58	12·50	—
Stryja	—	—	1·07	9·05	9·51	2·37
Bełzca	—	—	8·15	5·25	—	—

LW. 19.057/1893. 4527

Ogłoszenie

Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

w sprawie poruczenia zastępstw do sprzedaży soli warzonki.

Z dniem 1. lipca 1893 obejmuje **Wydział krajowy** na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9. kwietnia 1892 i decyzyi Wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 11. grudnia 1892 L. 40.296 sprzedaż soli warzonki w następujących powiatach: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Dobromil, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Nadwórna, Nisko, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Tarnów, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów.

W każdym powiecie urządza **Wydział krajowy składy sprzedaży soli** w główniejszych miejscowościach powiatu.

Składy te poruczone będą zastępcom przez Wydział krajowy na propozycyę Wydziału powiatowego mianowanym.

Zastępcą do sprzedaży soli może być każda osoba pełnoletnia i własnowolna, jako też i osoby moralne jak Wydziały powiatowe, gminy, instytucye, korporacye, stowarzyszenia, spółki i t. p.

Podania o poruczenie zastępstw sprzedaży soli mają być wnoszone przez **Wydział powiatowy do Wydziału krajowego.**

Do podania ma być dołączone:

a) świadectwo moralności,

b) dowód ukończenia **24** roku życia,

c) poświadczenie miejscowej władzy co do obecnego sposobu zarobkowania.

Przy wniesieniu podania należy złożyć wadyum **200 (dwieście)** zł. w. a., zaś po otrzymaniu zastępstwa winien zastępca wadyum to uzupełnić do wysokości **kaucyi,** która wynosić będzie od **200 do 400 zł. na każdy** skład.

W razie niezłożenia kaucyi w oznaczonym terminie wadyum przepada a skład będzie komu innemu oddany.

Przy składach, które nie są położone bezpośrednio przy linii kolejowej a co najmniej 3 kilometry są oddalone od stacyi kolejowej, ma kompetent podać wysokość wynagrodzenia jakiego żąda za dowóz metrycznego cetnara czyli 100 topek za całą przestrzeń od stacyi kolejowej do miejsca składu.

W których miejscowościach powiatu będą składy utworzone, dalej do których składów będzie dochodzić sól koleją a do których wprost z saliny kołami, wreszcie jaka będzie cena soli w drobnej sprzedaży i jak wysoką prowizyę otrzyma zastępca — o tem dowiedzieć się można w każdym Wydziale powiatowym, gdzie też kompetenci otrzymają do przejrzenia instrukcyę zawierającą szczegółowo obowiązki jakie ciążą na zastępcach.

Podania wnosić należy **najdalej do dnia 3. czerwca b. r.** na ręce Wydziału powiatowego tego powiatu, w którym leży miejscowość tego składu, o który kompetent się stara.

Z Rady Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 21. maja 1893.

Marszałek krajowy: *Sanguszko w. r.*

Członek Wydziału krajowego: *Romanowicz w. r.*

Konkurs

na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.

Na czele schroniska jako jego bezpośredni kierownik tak pod względem wychowawczym jak i administracyjnym i reprezentant na zewnątrz stoi dyrektor.

Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikacyę nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela szkół ludowych pospolitych.

Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy.

Na tę posadę rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień 25. czerwca 1893. Podania należy wnosić do kuratoryi Fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek główny), dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studyów, a przytem skreślić przebieg życia i podać warunki, pod którymi petent gotów objąć posadę dyrektora.

W Krakowie, dnia 27. maja 1893.

Prezes kuratoryi Fundacyi Lubomirskiego.
Kazimierz Laskowski
4534 *c. k. delegat namiestnika.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).